

W moim ogrodzie

Daab

W moim ogrodzie, gdzie czas leniwy
Powolną strugą płynął wytrwale,
W moim ogrodzie, gdzie jeszcze nigdy,
Tak dawno słów przyjaznych parę.

W moim ogrodzie, gdzie smutek gościł,
Gdzie gorzkie dni i gorzkie noce,
W moim ogrodzie, gdzie samotności
Nikt nie rozjaśniał, gdzie nigdy dotyk.

W moim ogrodzie, gdzie długa zima,
Zmroziła wszystkie ciepłe uczucia,
W moim ogrodzie, gdzie strumień źródła
Zastygł w bezruchu, a czas umykał.

Aż pewnej nocy puściły lody,
Ogrodu serce mocniej zabiło,
Przyszłaś, nabrałaś źródlanej wody
I napoiłaś, a wszystko ożyło.

Byłaś prześliczna, niczym poranek,
Niczym wiosenny kwiat jabłoni
I nie zapomnę nigdy tej chwili,
Gdy dłoń dotknęła twojej dłoni.
I nie zapomnę tych chwil radosnych,
Kiedy nie mogąc wydobyć słowa,
Z zapartym tchem patrzyłem Ci w oczy,
Tak trwała nasza bez słów rozmowa.

Ja twoje włosy dotykałem ukradkiem,
Gdy zamyślona z pochyloną głową,
Byłaś mi jak prześliczna nimfa,
Co się przegląda nad taflą wodą.

I choć tak blisko byłaś przy mnie,
Choć twoje oczy śmiały się do mnie,
Doprawdy niczego nie jestem pewien,
Co czułaś wtedy, czy wart jestem wspomnień,
wspomnień, wspomnień, wspomnień